

W USA zbankrutowała wielka sieć uczelni

5 maja 2015

Jedna z największych w USA i nastawiona na zysk sieć szkół wyższych Corinthian Colleges Inc. 4 maja ogłosiła bankructwo. Szacuje się, że około 16 tys. studentów pozostało bez dyplomów, za to wielu z nich z zaciągniętymi na naukę kredytami.

Sieć Corinthian jeszcze pięć lat temu miała ponad 100 uniwersyteckich kampusów w całych Stanach Zjednoczonych, a do jej uczelni takich jak: Everest College, Heald College i WyoTech uczęszczało 110 tys. uczniów. Ta notowana na giełdzie i nastawiona na zysk sieć była znana z oferowania dyplomów studentom z rodzin o niskich dochodach, którzy na naukę musieli zaciągać pożyczki, finansowane w znacznej części z budżetu rządowego.

Ale ujawnione kilka lat temu nieprawidłowości, w tym zarzuty, że uczelnie oszukują jeśli chodzi o wyniki nauczania (zawyżano np. statystyki dotyczące zatrudnienia absolwentów), a także skłaniają studentów do podawania nieprawdziwych informacji we wnioskach o kredyty (by zwiększyć szanse na otrzymanie pożyczki), doprowadziły do upadku tej sieci. Tydzień temu zamknięto ostatni z 28 kampusów, a w poniedziałek firma oficjalnie ogłosiła bankructwo.

Bezpośrednią przyczyną upadku była decyzja ministerstwa edukacji, podjęta w wyniku federalnego dochodzenia, o wstrzymaniu środków na pożyczki dla studentów Corinthian z budżetu rządu. Jak podał „The Washington Post”, aż 80 proc. rocznych dochodów tej sieci szkół wyższych pochodziło właśnie od rządu. W ubiegłym miesiącu ministerstwo nakazało Corinthian zapłacenia kary w wysokości 30 mln dolarów za różne nieprawidłowości.

Wraz z upadkiem uczelni bez dyplomów pozostało 16 tys. studentów, w tym wielu z zaciągniętymi na naukę długami. Jak się oczekuje, wystąpią o ich umorzenie do rządu. Już wcześniej w tym roku ok. 150 byłych absolwentów Corinthian rozpoczęło strajk i przestało spłacać kredyty, tłumacząc, że rząd powinien je anulować, gdyż zostali oszukani. Jedną ze strajkujących, opisaną przez „New York Times” 36-letnią Brittany Prock, winna jest rządowi oraz prywatnemu bankowi 83 tys. USD i wciąż nie znalazła pracy zgodnej z wykształceniem.

Sumę prywatnych kredytów, jakie studenci Corinthian zaciągnęli na naukę (ponad pożyczki rządowe) szacuje się na 480 milionów dolarów. Biuro Ochrony Konsumentów (Consumer Financial Protection Bureau) wytoczyło proces Corinthian, oskarżając firmę o namawianie studentów do zaciągania drogich kredytów. Na celowniku były zwłaszcza osoby z biednych rodzin, których nie stać na naukę, a dyplom ukończenia szkoły wyższej miał być gwarancją dostępu do klasy średniej i lepszej przyszłości.

Upadek Corinthian obrazuje większy problem, jaki stanowią w USA wysokie koszty nauki oraz zaciągane na jej pokrycie kredyty. Szacuje się, że zadłużenie studentów i absolwentów przekroczyło już 1,2 bln USD, czyli jest cztery razy większe niż w 2004 r. Niektórzy mówią nawet o nowej rosnącej bańce kredytowej. W sumie aż 40 mln Amerykanów ma obecnie do spłacenia kredyt na naukę. To wzrost z 29 mln w 2008 roku.

Zgodnie z opublikowanym w 2014 r. raportem College Board, organizacji non profit, która zajmuje się promocją studiów wyższych, spośród wszystkich studentów, którzy otrzymali w ubiegłym roku dyplom licencjata, dług miało ponad 60 proc. – przeciętnie w wysokości 30 tys. dolarów. Średnie czesne za rok nauki w czteroletnim publicznym college’u czy amerykańskim uniwersytecie wynosiło średnio 9,1 tys. dolarów, a w prywatnych uczelniach około 30 tys.

Biały Dom szacował niedawno, że w ciągu ostatnich trzech dekad średnie czesne w publicznym amerykańskim college’u wzrosło

trzykrotnie, podczas gdy realne zarobki klasy średniej wzrosły tylko nieznacznie. Dlatego coraz więcej amerykańskich rodzin zmuszonych jest do zaciągnięcia kredytu na naukę. Wkraczając w dorosłe życie, wielu absolwentów ma problemy, by je spłacić, zwłaszcza że sytuacja na rynku pracy wciąż nie powróciła do stanu sprzed ostatniego kryzysu.

Autorstwo: jkl

Źródło: Lewica.pl